

Prof. dr hab. Leszek Koczanowicz  
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny  
II Wydział Psychologii we Wrocławiu

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Kingi Zych pt. „Edukacja kulturalna w świecie symulaków. Studium autoetnograficzne.”**

Autorka pracy przedstawiła jej poprawioną wersję. Ze względu na to, że pozytywnie oceniłem pracę w jej wersji pierwotnej, moja recenzja nie ulega zasadniczej zmianie. Chciałem jednak podkreślić, że praca niewątpliwie zyskała na poprawkach, narracja jest bardziej koherentna, a argumentacja bardziej spójna. Generalnie jednak podtrzymuję swą pozytywną ocenę pracy, jak też uwagi krytyczne, jakie przedstawiłem w recenzji.

Nie ma wątpliwości, że współczesnym świecie wiele z pewników dotyczących tego, czym jest kultura i jakie są jej cechy uległo podważeniu. Wpływ nowoczesnych technologii, ale także idące z nimi w parze przemiany kapitalizmu, podważyły dotychczasowe ujęcia i spowodowały konieczność przemyśleń samych fundamentów, na których opiera się społeczeństwo. Uruchomione przez te zmiany tendencje w myśleniu o świecie docierają też do myśli pedagogicznej i sprawiają, że coraz odważniej musi się ona zmagać ze zmianami swych klasycznych funkcji.

Recenzowana praca jest właśnie wyrazem tego trendu. Jej autorka zmierza do pokazania, jakim transformacjom ulega edukacja kulturalna ze względu na radykalne przemiany dokonujące się w świecie. Uważam, że pomysł i cel pracy zasługuje na uznanie. Edukacja kulturalna w świecie szybkich i często radykalnych przemian musi oczywiście też ulegać zmianom i jej tradycyjne modele przestają już wystarczać. Zaletą recenzowanej pracy jest, że ujmuje ona przemiany edukacji artystycznej w szerokim kontekście kulturowym i społecznym, a nawet filozoficznym. Odwołanie do koncepcji symulaków Jeana Baudillarda pozwala autorce ująć teoretycznie problemy związane z funkcjonowaniem przestrzeni wirtualnej i hiperrzeczywistości, co oczywiście wpływać musi na percepcję zjawisk

kulturowych. Natomiast liczne odwołania do kultury narcyzmu pozwalają jej umieścić diagnozę funkcjonowania edukacji kulturalnej w przemianach kultury i społeczeństwa i ich psychospołecznych implikacjach. Autorka odwołuje się do tych diagnoz współczesnego społeczeństwa, które kładą nacisk na negatywne wymiary przemian: wzrost konsumpcjonizmu i egoizmu społecznego. W tym kontekście autorka dokonuje wnikliwej analizy istniejących koncepcji edukacji artystycznej, wskazując ich wady i zalety. W końcowym rozdziale pracy wykorzystując wcześniejsze rozważania poddaje ona krytyce obecny stan edukacji kulturowej i proponuje własną jej wizję opartą na działaniach performatywnych wziętych z Teatru Grotowskiego i działań artystycznych Julii Wójcik. Uważam, że jest bardzo interesująca koncepcja, choć przedstawiona jedynie zarysowo. Warto byłoby tę część pracy rozbudować.

Zaletą omawianej pracy jest jej osobisty ton, który często przebija spoza cytowanych poglądów, referowanych podziałów i analiz. Autorka zresztą uniwersalizuje te subiektywne podejście, przedstawiając swe rozważania jako realizację metodologii autoetnograficznej. Widać wyraźnie, że wybór tematu pracy nie był przypadkowy, że autorka spożytkowała swe doświadczenie zawodowe, o czym zresztą pisze, po to, by przedstawić pewne nowe podejście do zagadnienia. Warto podkreślić, że ów ton osobistego zaangażowania nie koliduje w żadnym razie z akademicką strukturą pracy. Autorka odwołuje się do szerokiej literatury przedmiotu i w pracy widoczne jest, że, generalnie rzecz biorąc, potrafi integrować zróżnicowane podejścia teoretyczne. Szczególnie pozytywnie oceniam wykorzystanie w pracy utworów artystycznych, które przecież też dają nam wiedzę o świecie. Oceniam więc pracę pozytywnie i myślę, że jest istotnym wkładem w lepsze rozumienie edukacji artystycznej, jej roli i funkcji w obliczu przemian zachodzących we współczesnym świecie.

Wszystko to jednak nie znaczy, że praca nie ma pewnych usterek. Po pierwsze, pozytywnie wartościuję odwołanie się do metody autoetnograficznej, ale mam pewne



krytyczne uwagi co do zakresu jej stosowania. Autorka pracy stosując tę metodę do tego między innymi, aby pokazać, jak bardzo jej pokolenie różni się od obecnej młodzieży, oczywiście na niekorzyść tej ostatniej. Trochę pobrzmiwają w tym nuty wiecznego narzekania na następne pokolenia. Ja sam nasłuchiwałem się od moich rówieśników skarg na pokolenie autorki, jako żyjące w sztucznym świecie seriali telewizyjnych i nie mające pojęcia, co to znaczy prawdziwie życie. Z kolei moje pokolenie doświadczyło narzekań starszych, że nie potrafimy docenić naszego komfortu życia, a telewizja stała się naszym bożkiem, mimo, że były to początki tego medium w Polsce. Tak czy inaczej, myślę, że z pożytkiem dla pracy byłoby wykorzystanie badań nad wartościami przyjmowanymi przez kolejne pokolenia, tym bardziej, że mamy w naszym kraju prowadzone przez wiele badania Hanny Świdry-Zięby czy Stefana Nowaka, żeby wspomnieć tylko najbardziej znaczące. Takie odniesienie pozwoliłoby zweryfikować intuicje autorki. Po drugie, jak wspomniałem autorka pracy odwołuje się do bardzo szerokiej literatury, co oczywiście jest zaletą pracy. Niemniej jednak, czasem jej analizy są nieco powierzchowne, a kategorie, którymi się posługuje niedostatecznie przemyślane. Przykładem może być pojęcie „wynaleziona tradycja” wprowadzone przez Erica Hobsbawma. Nie można przeciwstawiać wynalezionej tradycji, autentycznej tradycji narodowej, co sugeruje autorka pracy, gdyż właśnie naród jest najbardziej znaczącą tradycją wynalezioną w drugiej połowie XIX. Podobnie, w poprawionej wersji pracy autorka pisze o kulturze dandyzmu, którą utożsamia z narcyzmem. Zgadza się, że często w ten sposób analizuje się dandyzm, ale warto by chyba w tym kontekście odwołać się do tekstu Michela Foucaulta *Czym jest oświecenie?*, w którym francuski filozof rozwija koncepcję estetyki egzystencji. Dandyzm w tym ujęciu jest właśnie przykładem estetycznej etyki sięgającej swymi korzeniami do starożytnej koncepcji troski o siebie. Po trzecie, w pracy pojawiają się odniesienia do zwrotu performatywnego i wykorzystywane są działania teatralne Jerzego Grotowskiego i performansy Julii Wójcik. Niemniej jednak, myślę, że z

pożytkiem dla pracy byłoby, gdyby autorka wykorzystała całą osobną już dziedzinę humanistyki jakim stała się performatyka, której Grotowski był jednym z inicjatorów, ale która obecnie bujnie się rozwija. Interesujące byłoby spojrzenie na edukację artystyczną z tej perspektywy.

Uwagi krytyczne, które powyżej przedstawiłem nie wpływają jednak na generalną oceną pracy. Uważam, że przedstawiona do recenzji praca doktorska spełnia wymogi ustawowe i wnioskuję o dopuszczenie doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wrocław, 3 marca 2019

